

Chłoję przewycia z jawnego nauczania.

Podczas skupacji niemieckiej niewolno się było uczyć historii, geografii. Chętniej chodziło na tajne komplety tych przedmiotów. Ja chodziłem do szkoły powszechnej i uczyłem się jawnie. Na mniej ważnych lekcjach przerabialiśmy historię Polski. Odbywało się to tak: jeden chłopak wychodził na drzwi, niby wymucony i pilnował. Jeżeli szła komisja, która sprawdzała książeczki dzieciom w szkole, dawał znak lub wchodził i mówił. Pewnego razu pani wytata nam o powstaniu listopadowym, a myśmy słuchali ciekawie. Tymczasem chłopak, który pilnował poszedł do klozetu. W tym momencie przestała komisja i wyszła do kancelarii. Kiedy wyszedł spotkał się z tymi panami. Wychodzili z kancelarii i szli do naszej klasy. Szybкими krokami wyprzedził ich i wskazując do klasy powiadomił nas. Kiedy szedłi wejść pani szybko schowała książkę do (teczki) teczki, a zaczęła wytać nam umysłnie przygotowaną na to, „W Pustyni i, w Puszczy?” Komisja znalazła wszystko w porządku.

Hojtasiniski Witold.

ucz. VIII kl. szk. powsz. Nr 10  
w Kielcach.